

Rafał Górny, *Pokaż mi przeszłość „na prawdziwo”*. Historia w dokumentach archiwalnych dla dorosłych, Archiwum Główne Akt Dawnych, Warszawa 2023, ss. 239

Działalność wydawnicza jest jednym z ważniejszych zadań archiwów państwowych w zakresie popularyzacji zasobu archiwalnego, czy to skierowanego do czytelnika doświadczonego, obeznanego w danym temacie (monografie, edycje źródłowe, katalogi), czy do szerokiego grona odbiorców. Pracownicy instytucji doskonale znają swój zasób, poświęcają niekiedy kilka lat, jeśli nie dekad na zgłębianie zespołów archiwalnych i poszczególnych dokumentów, tworzenie ich charakterystyki, historii i opracowanie z uwzględnieniem specyficznych właściwości. Propozycja wydawnicza autorstwa Rafała Górnego, kierownika oddziału ewidencji i opracowania w Archiwum Głównym Akt Dawnych (dalej: AGAD), jest właśnie pokłosiem tej nieustającej pracy z archiwaliami, próbą zaprezentowania ich z nieoczywistej perspektywy i skierowania uwagi na to, co wyjątkowe.

Po pierwsze, publikacja ma za zadanie zainteresować czytelników materiałami przechowywanymi w tamtejszym archiwum. Dzieje AGAD sięgają pierwszych lat XIX w., kiedy to w 1808 r. zostało powołane dekretem Fryderyka Augusta i powierzono mu zadania opieki nad najważniejszymi dokumentami dawnej Rzeczypospolitej¹. Przez kolejne dziesięciolecia archiwum się rozrastało, a kompetencje urzędu wzrastały. Działo się to właściwie nieprzerwanie, aż do tragicznego pożaru w 1945 r., który strawił ponad 90% zasobu. Obecnie AGAD przechowuje około siedmiu kilometrów akt, uporządkowanych w 486 zespołach i zbiorach. Z tej bogatej i bezcennej kolekcji Rafał Górny dokonał prawdziwie bezwzględnej selekcji, bo wybrał do swojej publikacji zaledwie 54 dokumenty. Po drugie, celem autora było porzucenie naukowego sposobu prezentacji archiwum na rzecz bardziej przystępnej narracji. Inspiracją do napisania książki, jak wskazuje, była rozmowa z sześćioletnią dziewczynką, która prosiła o tytułowe „pokazanie przeszłości «na prawdziwo»”. Słowa dziecka Rafał Górny we wstępie przekuwa w leitmotiv swojej pracy, czyniąc sednem poznania nie tylko treść dokumentu, lecz także jego wizualne aspekty. Stąd każdy segment publikacji, oprócz treści wybranego materiału źródłowego, opatrzony jest zarówno kontekstem narracyjnym nadanym przez autora, jak i skanem czy zdjęciem (lub innymi ilustracjami odpowiadającymi tematyce). Wielozmysłowe poznanie otaczającego świata to efektywny model przekazywania wiedzy obecny od kilku lat np. w szkolnictwie, ale też coraz częściej w edukacji muzealnej, a w konsekwencji również w działalności popularyzacyjnej archiwów.

¹ *Dzieje instytucji*, https://agad.gov.pl/?page_id=1603 (dostęp: 12 czerwca 2024 r.).

Swoją pracę autor kieruje do czytelnika pełnoletniego, co zaznacza we wstępie i co sugeruje sam tytuł. Choć niekiedy szokująca, treść przytaczanych dokumentów nie jest jednak gorsząca, a w znacznej mierze po prostu ciekawa i zabawna. Oczywiście język narracji ogranicza grono odbiorców i mimo że przystępny, byłby trudny dla dzieci. Może jednak warto byłoby nie nakładać cenzury na archiwalia? A być może jest to sprytny zabieg autora, aby nastolatek sięgnął po to, co ewidentnie nieskierowane do niego, i czytał z wypiekami na twarzy historie z archiwalnych magazynów.

Praca składa się z czterech części tematycznych, a w obrębie każdej z nich dokumenty ułożono chronologicznie (choć nie zawsze znany jest dokładny czas ich powstania). Opatrzono je ogólnym wstępem i krótkimi opisami, które mają za zadanie wprowadzać czytelnika w tematykę. Często jest to trudne zadanie, bo zagadnienia są szerokie. Momentami w narracji można znaleźć uproszczenia, jednak nie sposób pisać inaczej, jeśli odbiorcą jest czytelnik niedoświadczony. Część pierwszą pt. „Król – zwornik państwa” rozpoczyna narracja autora nt. monarchii elekcyjnej i konsekwencji tego ustroju dla postrzegania osoby króla. Prezentuje wybrane dokumenty wytworzone podczas panowania kolejnych władców polskich, m.in. Henryka Walezego, Stefana Batorego czy Władysława IV. Daleko im jednak treścią do oficjalnych aktów królewskich. Możemy zamiast tego przeczytać o poczynaniach Bony Sforzy przeciwko małżeństwu Zygmunta Augusta i Barbary Radziwiłłówny, mało brawurowej ucieczce pierwszego króla-elekta z Rzeczypospolitej i porwaniu Stanisława Augusta Poniatowskiego przez konfederatów barskich. Zachowała się również relacja o ścięciu Karola I Stuarta, którą autor umieścił na końcu tego rozdziału, a która obrazuje szeroki zakres tematyczny dokumentów przechowywanych w warszawskim archiwum i zainteresowanie możliwych na ziemiach polskich szczegółami tej egzekucji.

Część druga pt. „Prawo – pieczęć na postulatach etycznych” dotyczy roli dokumentów ustawotwórczych na ziemiach polskich oraz urzędów je sporządzających i zabezpieczających, na czele z kancelarią królewską opracowującą Metrykę Koronną, współcześnie przechowywaną w AGAD. W rozdziale znajduje się m.in. zgoda Zygmunta Starego na pojedynek sądowy z 1511 r., uniwersał jego następcy dotyczący podwód („uniwersał podwodny”) z 1564 r. i dokument stanowiący potwierdzenie mianowania przez Jana Kazimierza nowego dyrektora generalnego poczty w 1662 r. Wszystkie wybrane do tej części dokumenty, oprócz zobrazowania konkretnego wydarzenia w historii, pozwalają autorowi zarysować szerszy kontekst funkcjonowania Rzeczypospolitej z jej geopolityczną i społeczną specyfiką.

Warto tutaj wskazać, chociaż uwaga ta odnosi się do całej książki, że wielkim ułatwieniem dla czytelnika byłaby transkrypcja dokumentów z uwzględnieniem współczesnego brzmienia i wyglądu słów. We wstępie autor wspomina, że dokonał w tekście pewnych drobnych modyfikacji, jed-

nak zachowany charakter tekstu staropolskiego momentami staje się uciążliwy i skłania do przeskakiwania lub tylko pobieżnego przeglądania treści przytoczonych aktów. W wielu miejscach fragmenty narracji wydają się ciekawsze od części źródłowej, a niewątpliwie w zamierzeniu to ta druga miała być ważniejsza.

Część trzecia, zatytułowana „Zrozumieć otaczający świat”, najlepiej pozwala czytelnikowi uruchomić szeroką gamę zmysłów. We wstępie narracyjnym autor nawiązuje do tradycji tekstów sylwicznych (*Silva rerum*), których zadaniem było zebranie szerokiej wiedzy na tematy mniej lub bardziej do siebie zbliżone. Zgromadzone w tym rozdziale dokumenty dotyczą np. symboliki kolorów, ciekawostek morskich (w tym relacji z siedemnastowiecznego spaceru po dnie morza), przewagi osób łysych nad tymi owłosionymi czy cudownych właściwości relikwii. Zdumiewa tutaj pomysłowość twórców dokumentów, którzy otaczający ich świat starali się w miarę dostępnej im wiedzy dekodować i czynić bardziej przystępnym. Ta część obrazuje też największe rozeznanie autora publikacji w zasobie swojego archiwum, gdyż z całą pewnością są to dokumenty gromadzone i odnajdywane przez lata wnikliwej pracy.

Ostatnia część pt. „Jakie frakcje między damami?” z sukcesem podejmuje próbę uchwycenia w archiwach dziejów kobiet. Powszechnie nadal funkcjonuje przekonanie, że wystawcami dokumentów w okresie staropolskim byli wyłącznie mężczyźni. Rafał Górny w swojej pracy udowadnia jednak, że jest to niezgodne z prawdą, a zaangażowanie kobiet w życie społeczne, polityczne i ekonomiczne jest warte uwagi od wieków i zapewne jeszcze nie raz przyjdzie badaczkom i badaczom poczynić nowe odkrycia w tej kwestii. Przedstawione w tym rozdziale dokumenty dotyczą m.in. działalności Anny Jagiellonki, Teofili z Chocimierza Chmieleckiej („wilczyce kresowej”) czy królowej Marysienki. Autor starał się zawrzeć w nim także dokumenty dotyczące kobiet z niższych szczebli drabiny społecznej, których los – przez zestawienie ze sobą konkretnych tekstów – wydaje się bez porównania trudniejszy. Wielka szkoda, że w tak nowoczesnej w swoim podejściu do dokumentów publikacji używa się na określenie pracy seksualnej słowa „prostytucja”, które coraz częściej wskazywane jest jako nieodpowiednie.

Co wyróżnia publikację Rafała Górnego na tle innych wydawnictw archiwów państwowych? Z pewnością klucz doboru dokumentów, sposób ich zestawienia ze sobą i opowieści o nich. Autor używa przystępnego, swobodnego języka, ciekawie snuje swoją opowieść i skutecznie dzieli się pasją do historii. Czytelnik, dzięki bogatym ilustracjom, może również estetycznie doświadczyć opisywanych materiałów. Jednocześnie otrzymuje wartościowe informacje o funkcjonowaniu Rzeczypospolitej okresu staropolskiego, wskazujące na najważniejsze tendencje kształtujące zamierzchłe czasy.

Pokaż mi przeszłość „na prawdziwo” to pozycja, którą zdecydowanie można polecić czytelnikowi nieobeznanemu, a nawet niechętnemu i niezainteresowanemu archiwaliści, gdyż z pewnością po lekturze zmieni zdanie i sięgnie po więcej.

Restrykcyjne ograniczenie ilości opisywanych źródeł – jak wspomniałam zapewne bardzo trudne dla kierownika oddziału opracowania, który zna setki ciekawych dokumentów – również jest zaletą książki. Czyni ją „łżejszą” w odbiorze, nie przeładowuje czytelnika informacjami i pozostawia niedosyt. Wyjątkiem jest tutaj trudność w odbiorze samych źródeł, zapisanych językiem, który może tę lekkość zaburzyć. Niewątpliwie jednak mamy do czynienia z książką, która ma szansę dotrzeć do szerokiego grona odbiorców, a tym samym z sukcesem spełnić swoje popularyzacyjne zadanie.

dr Julia Wesółowska

(Archiwum Państwowe w Poznaniu)

ORCID iD: 0000-0002-0965-1024

DOI: 10.4467/2391-890XPAH.24.014.21076